



**Danuta Cichecka (mgr inż. ogrodnictwa) i Wojciech Cichecki (mgr inż. melioracji)
w roli Marszałkowstwa na jubileuszowych Posiadach Doktora Orawca**

Marszałkowstwo na jubileuszowych XXV Góralskich Posiadach Doktora Orawca

Relacja przyjaciół Państwa Grażyny i Bronisława Orawców

My, ceperskie małżeństwo ze środkowej Polski, z Legionowa koło Warszawy, mieliśmy niezmierną przyjemność uczestniczenia w orawcowych Posiadach po raz trzeci. Z małżonką Doktora Orawca łączy nas przyjaźń od lat studiów w Krakowie i właśnie dzięki Grażynce Orawiec odkryliśmy magię tych spotkań. Będąc pierwszy raz na posiadach (Bąkowa Zochylina) zachwyciliśmy się ich formułą, gospodarz Posiadów pozwolił nam przenieść się w magiczny góralski klimat, poczuć ducha naszych Tatr.

Gdy dowiedzieliśmy się, że w niepodległościowe wspomnienia obecnego 2018 roku miały pojawić się na Jubileuszowych XXV Posiadach Doktora Orawca, serce zabiło mocniej! Tak, przybędziemy jako Marszałkowstwo! Jest tyle powodów i zbiegów okoliczności! Mamy rok niezwyklego jubileuszu, Józef Piłsudski 100 lat temu stanął na czele odradzającego się państwa polskiego, tu na ziemi małopolskiej sformował Pierwszą Kompanię Kadrową, która dała początek Legionom Polskim, a i Tatry nie były mu obce – przebywał w Bukowinie Tatrzańskiej w domu na Olczańskim Wierchu w 1904 roku. Bratu Marszałka, zasłużonemu etnografowi, było na imię Bronisław, tak jak naszemu zacnemu Bronkowi Orawcowi. No i tak się złożyło, że mieszkamy w Legionowie, które wzięło nazwę od ukochanych Legionów Marszałka, a mój mąż jest niezwykle podobny do Ziuka Piłsudskiego. Maciejówkę szytą na miarę posiadał, a

oryginalny mundur, udało się jakoś zdobyć, bo czego nie robi się dla przyjaciół. Przy boku Marszałka kobieta trwać powinna, i tu miałam dylemat - w którą niewiastę przeobrazić się, kobiet w życiu Marszałka było wiele. Wybór padł na Aleksandrę Szczerbińską drugą żonę i matkę jego dwóch córek. Przerzuciłam kilka szaf rodzinnych, ze wzruszeniem i łzą w oku przymierzałam zachowane stroje śp. babci, mamy i ubiór z tamtych lat udało się odtworzyć. Przygotowałam też w odwodzie strój bardziej frywolny panny Eugenii Lewickiej.

Na patriotycznej wieczornicy w reżyserii Gospodarza Orawca gdzie porywające śpiewy legionowe wykonywał zespół „Holeviaters”, nie mogło zabraknąć najśłynniejszej wzruszającej pieśni legionowej „My, Pierwsza Brygada”. Solistka poprosiła Marszałkową na scenę i z przyjemnością krótko przybliżyłam historię tej ulubionej przez Marszałka pieśni. Otóż, intonował ją często podczas spotkań z żołnierzami Legionów Polskich. Na Zjeździe Legionistów w Lublinie w 1924 roku Piłsudski wypowiedział te słowa: „Dziękuję panom za najdumniejszą pieśń jaką kiedykolwiek Polska stworzyła”. W 1927 pretendowała do roli hymnu państwowego, a obecnie jest pieśnią reprezentacyjną polskiego wojska.

No i „Pierwszą Brygadę” gromko zaśpiewali wszyscy razem wraz cudowną solistką Anną Malacina-Karpiel. Po odśpiewaniu „Brygady”, Marszałkową zniósł ze sceny sam Gospodarz dżentelmen. I w tym momencie tak sobie pomyślałam, przecież doktor Orawiec byłby idealny w roli osobistego adiutanta Piłsudskiego Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego, pierwszego ułana II RP, niezwykle barwnej postaci. Jest też zdolnym medykiem (Wieniawa skończył studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Lwowskiego z wyróżnieniem). Jest tak samo jak Wieniawa szarmancki w stosunku do dam, energiczny, świetny organizacyjnie, dowcipny, po prostu człowiek orkiestra. W dwóch rolach niestety Bronisław Orawiec-Wyśni wystąpić nie mógł. Na miejscu pierwszym było gazdowanie, oczywiście w galowym góralskim ubraniu.